

Anita Kucharska-Dziedzic
Uniwersytet Zielonogórski

KODY GEOPOLITYCZNE W SZKICACH POLITYCZNYCH JÓZEFA CONRADA KORZENIOWSKIEGO

Józef Conrad Korzeniowski, pisarz, człowiek kultury, emigrant z nieistniejącej Polski, spoglądający na kraj z oddali i próbujący wykorzystać swoje najlepsze umiejętności, by zasiać w umysłach możliwych tego świata ideę restytucji Rzeczypospolitej. Biegły propagator i lobbysta pokazujący nawet sto lat później, jak umiejętnie lawirować pomiędzy interesami poszczególnych państw europejskich w kontekście możliwych zamierzeń i interesów narodowych, jak być jednocześnie pisarzem, politykiem, moralistą. Taki Józef Conrad Korzeniowski wyłania się ze swoich szkiców politycznych. Jednak szkice Conrada nie zajmowały uwagi krytyków jego twórczości, traktowano je jak mało istotny detal na tle ogromu i wagi twórczości literackiej. To ledwie kilka krótkich tekstów wypełniających cienką broszurkę. Szkice stanowiły ilościowy margines. Ale czy jakościowy? Dla literaturoznawcy – być może, bo szkice polityczne to przykłady doskonałego rzemiosła, umiejętności retorycznych wykorzystanych do wpłynięcia na zmianę pogładową u odbiorcy, a nie sztuki, artyzmu pisarskiego. Conrad kreował świat przedstawiony swoich szkiców w sposób na pozór mimetyczny, opisując państwa i społeczeństwa istniejące, przywołując fakty historyczne, ale poddawał je indywidualnej interpretacji i starał się wpłynąć na ich odbiór u czytelników z pozycji autorytetu. Szkice polityczne są do dziś wzorcowym przykładem kreowania opinii, opinii czytelnika. Conrad sterował zmianą poglądu w konkretnym, politycznym celu. Dlatego adekwatnym sposobem analizy tych kilku tekstów powinna być analiza politologiczna, nie literaturoznawcza. To niuans, ale tłumaczący, dlaczego dla politologa czy historyka szkice mogłyby być ciekawsze niż dla literaturoznawcy.

Kultura i literatura nigdy nie są neutralne wobec sfery wartości, wręcz przeciwnie. Podobnie rzecz się ma z pismami politycznymi, których autorami są pisarze. Ba, nawet nauki społeczne i humanistyczne nie zachowują neutralności światopoglądowej. Współczesna geopolityka krytyczna przyjmuje jako oczywistą tezę o nauce ulegającej „wpływowi określonych idei, interesów, grup, partii, klas społecznych, narodów i państw”¹. Nauka i badacze nie unikają założeń normatywnych w interpretacji analizowanych faktów i zjawisk, a nawet nieświadomie mogą reprezentować interesy władzy,

¹ J. Macała, *Między sojusznikami a wrogami. O badaniu polskich kodów geopolitycznych w XX w.* [w druku].

niekoniecznie władzy autorytarnej². Jeśli poddamy analizie pisma polityczne Conrada Korzeniowskiego, z łatwością możemy określić nie tylko stan jego świadomości politycznej, ale także dostrzec, jak pełniąc funkcję lobbyisty sprawy polskiej, kreował się na eksperta reprezentującego interes imperium brytyjskiego. Do interesujących wniosków możemy dojść, umieszczając jego wypowiedzi w kontekście historycznym i politycznym, wskazując na zmienne, które musiał brać pod uwagę, format czytelników, do których kierował swoje teksty, i korekty, które poczynił, przygotowując starszy tekst do druku. Teorie geopolityczne pisarza nie budowały zamkniętego i skończonego obrazu europejskich zależności politycznych, nie dyskutowały z przeciwnikami politycznymi, choć ich wskazywały i wyprzedzały ich kontrargumenty, nie wiązały polityki z konkretną geograficznie i zamkniętą czasowo przestrzenią, były natomiast wyrazem wyobrażeń pisarza, jego światopoglądu, osobistych przekonań o emocjonalnym zabarwieniu i chęci wpływu na rzeczywistość ubranego w konkretne sformułowania werbalne odwołujące się do aksjomatów osadzonych na fundamencie uniwersalnej miary moralności społecznej. Wyłaniający się z rozważań Conrada obraz pisarza jest ważny jako rekonstrukcja osoby wpływowej, nie tyle politycznie, ile ideowo, należącej do elity³ intelektualnej i kulturalnej Europy. Geopolityka krytyczna przez niego uprawiana to technika opisywania świata nierozzerwalnie powiązana ze społecznym i geograficzno-historycznym kontekstem, choć terminu „geopolityka krytyczna” nikt wówczas jeszcze nie używał, nie mówiąc o definiowaniu metody badawczej⁴.

Pojęcia kodu geopolitycznego pierwszy raz użył w 1982 roku amerykański historyk stosunków międzynarodowych John L. Gaddis, określając nim wartości i interesy amerykańskich elit politycznych w okresie zimnej wojny. Pojęcie to się upowszechniło i jest obecnie wykorzystywane do analizy dyskursu wśród elit politycznych i opisu polityki zagranicznej poszczególnych państw. Geograf polityczny Colin Flint za kluczowe uznał określenie struktury geopolitycznej, czyli określonego w czasie i przestrzeni układu sił, wskazanie na hegemonia zdolnego do narzucenia swojego interesu politycznego pozostałym uczestnikom międzynarodowej rywalizacji; oraz modelu, w ramach którego można by tłumaczyć procesy polityczne i przewidywać kierunki wewnętrznych polityk poszczególnych państw⁵. Do tego może posłużyć analiza kodów politycznych poszczególnych państw, czyli określenie istniejących i możliwych sojuszy i konfliktów, sposobów wspierania sojuszy i sojuszników, zapobieżenia zagrożeniem i konfrontacji z nimi oraz strategii przekonywania o słuszności własnych działań rodaków i światowej opinii publicznej. Taką metodologię badawczą można zastosować do tekstów na styku

2 *Ibidem*.

3 Józef Conrad Korzeniowski należał do tzw. elity symbolicznej, która sprawuje władzę kulturową i normatywną nad społeczeństwem, narzucając hierarchię znaczeń i wizję rzeczywistości. Por. J. Marzec, *Dyskurs, tekst, narracja. Szkice o kulturze ponowoczesnej*, Kraków 2002.

4 Por. J. Potulski, *Wprowadzenie do geopolityki*, Gdańsk 2010.

5 Por. *Geopolityka*, red. A. Dybczyński, Warszawa 2013.

kultury i polityki, także do tekstów Conrada powstałych niemal sto lat temu, z powodzeniem wskazując na wszystkie składowe kodu geopolitycznego w jego rozważaniach i memoriale do władz brytyjskich.

Niniejsza analiza ma charakter wstępny, nakreślający kierunki badawcze w ujęciu propozycji przedkładanych przez badaczy kodów geopolitycznych⁶ i jest ograniczona jedynie do dwu szkiców politycznych pisarza, bez analizy porównawczej z tekstami fabularnymi. Uwagę skierowano na szkice polityczne poświęcone utracie państwowości polskiej w okresie rozbiorów i próby jej odzyskania w obliczu ogólnoeuropejskiego kryzysu pierwszej wojny światowej.

Józef Conrad Korzeniowski *Zbrodnię rozbiorów* (*The Crime of Partition*) ogłosił w 1919 roku, pisał u progu budowy odrodzonego państwa. To analiza przyczyn upadku odwołująca się do powszechnej wówczas i dzisiaj tezy o wykorzystaniu okazji przez zaborców, okazji stworzonej przez samych Polaków i sobiepaństwem, i skłonnością do anarchii. Był łup, znaleźli się zatem złodzieje. Charakter polskiego szlachcica i arystokraty nie był dla Conrada przyczyną i warunkiem rozbiorów, lecz jedynie okolicznością sprzyjającą, przyczyną bezbronności wojska i państwa w obliczu dokonywanej sukcesywnie aneksji terytorialnej przez sąsiednie państwa. Słabość spowodowana wewnętrznymi konfliktami nie była jednak czymś wyjątkowym w Europie, aczkolwiek skazanie na nią pozwalało Europejczykom na bezczynność, ograniczoną do oburzenia czynem należącym do kategorii „moralnie nagannych i noszących znamię winy wobec ludzkości”⁷. Dlatego wystarczyło „uronić parę łez i rzucić kilka kwiatów retoryki na grób”⁸. Z biegiem czasu ciągle usiłowania Polaków, by odzyskać wolność i państwo, budziły irytację nieczystych europejskich sumień, a w końcu – dokuczliwe znużenie swą powtarzalnością i bezsilnością.

Cytat o „kwiatkach retoryki” może nam też posłużyć jako pretekst do odwołania się do kluczowej dla geopolityki krytycznej analizy dyskursu. W języku, którym się posługujemy, zawiera się ideologiczna wizja, także polityki. Zabiegi retoryczne służą przekonywaniu do określonych poglądów czy też idei oraz nakłaniają do działania wedle narzuconego scenariusza. Słowa zawierają idee, dyskurs jest debatą ujawniającą światopogląd rozmawiających⁹. Już pierwszy akapit niniejszych rozważań poświęcony *Zbrodni rozbiorów* zawiera kilka słów głęboko nacechowanych emocjonalnie i odwołujących się do moralnych aksjomatów. To nieprzypadkowe, bo tytuł nadany przez Conrada temu tekstowi narzucał czytelnikowi określone ścieżki interpretacyjne i budował zespół skoja-

6 Za inspirację do napisania niniejszego tekstu dziękuję prof. Jarosławowi Macale z Instytutu Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

7 J. Conrad, *Zbrodnia rozbiorów* (*The Crime of Partition*), [w:] J. Conrad, *Dzieła*, t. 28, red. Z. Najder, Warszawa 1996, s. 45.

8 *Ibidem*, s. 48.

9 Por. T.A. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, Warszawa 2001.

rzeń i ocen natury etycznej. Badacz dyskursu geopolitycznego Teun van Dijk wskazał na język jako narzędzie przekazywania idei i wywoływania interakcji społecznej. Conrad już w pierwszym zdaniu *Zbrodni rozbiorów* zaprogramował ową interakcję, wskazując na nią jako już istniejącą i powszechnie obowiązującą; pisał: „W końcu osiemnastego wieku, kiedy rozbiór Polski stał się faktem dokonany, świat określił go natychmiast jako zbrodnię”¹⁰. Nie ma wątpliwości co do interpretacji moralnej faktu politycznego, jej powszechności i jednoznaczności. Po pierwszym zdaniu nastąpił wysyp rzeczowników i przymiotników nacechowanych emocjonalnie i pejoratywnie: *grabież, naganny, zamię winy, zbrodnia, łup, cyniczny, zagłada, bezwstydy*. Epitety towarzyszą analizie geopolitycznej okoliczności historycznych rozbioru. Conrad Korzeniowski wykorzystał także inne zabiegi retoryczne służące zaszczerpieniu w umysłach czytelników pewnej idei jako pewnika światopoglądowego; nieobce mu były ironia i sarkazm.

Prymat oceny moralnej nad perspektywą partykularności, ważenia zysków i strat, przynależy raczej do tekstów kultury niż szkiców politycznych. Analiza polityczna Conrada była jednak skierowana do odbiorcy literatury, nie służyła argumentacji w debacie decydentów politycznych. Conrad wskazał na cyniczne motywacje polityczne, budował świat ludzki oparty na opozycji ludu i władzy, temu pierwszemu przypisując współczucie, ale też bezradność, temu drugiemu cynizm i decyzyjność.

Te ramy myślenia i argumentowania w obszarze życia społecznego nie stanowiły ówczesnie *novum*, nie były też wyjątkiem na tle popularnej narracji. Można nawet mówić o powszechności i przynależności do popkultury (wedle dzisiejszej terminologii) stereotypu Polski skrzywdzonej i wykorzystanej słabości przez niecnych przeciwników. Potwierdzeniem tej tezy może być sugestywny obrazek z powieści dla dziewcząt: ów dreszcz przesywający po krzyżu Anię Shirley z Avonlea¹¹, kiedy czytała wiersz z wypisów dla piątoklasistów szkockiego poety Thomasa Campbella o upadku Polski. Emocjonalny utwór opisujący rzeź Pragi wskazywał na zdeptane przez hordy najeźdźców: Nadzieję, Prawdę i Wolność. Warszawski obrońca nie widział wprawdzie żadnej pomocnej dłoni, lecz pytania poety o przyczyny beczynności kierowane były nie do zachodniego świata, lecz do Boga. Anegdota ta potwierdza jednak, że polityczny akt likwidacji polskiej państwowości w świadomości ówczesnych obywateli europejskiego kręgu kulturowego miał kontekst jedynie moralny i prowokował do zadawania pytań natury filozoficzno-etycznej, a nie politycznej, co byłoby bardziej zasadne. Moralny, kulturowy kontekst mógł inicjować debatę, ale nie działanie na niwie politycznej. Żli ludzie pokonali dobrych ludzi, a zatem chwała zwyciężonym, adresatem utyskiwań i pretensji mógł być jedynie Bóg. Zwycięstwo moralne w żaden sposób nie przekłada się na zwycięstwo polityczne, zwycięzców sędzić może jedynie poezja. Niemniej stereotyp moralnego zwycięzcy i Polski niesprawiedliwie potraktowanej przez Historię

10 J. Conrad, *Zbrodnia rozbiorów*, s. 45.

11 *Ania z Zielonego Wzgórza* L.M. Montgomery ukazała się w 1908 r.

mógł być przydatny w dyskursie politycznym, który odwoływał się do fundamentów normatywnych. Dlatego też Conrad Korzeniowski wykorzystywał zakorzeniony kulturowo obraz Polski do uzasadnienia opinii i analiz natury politycznej. Ten zabieg (stylistyczny?) pojawił się już wcześniej, czyli w *Nocie w sprawie polskiej* kierowanej do rządu brytyjskiego, piśmie, powiedzielibyśmy – lobbującym, w sprawie restytucji państwa polskiego. Conrad pisał wtedy: „Z pełnym zaufaniem i cierpliwością Polska oczekiwała jednak od mocarstw zachodnich wsparcia moralnego [...]. Uczucia nabierają praw do istnienia przez swoją siłę, wytrwałość i powszechność”¹². Zasady moralne winny leżeć u podstaw polityki międzynarodowej, idealizm „wypływa być może z rzeczywistości najwyższego rządu”¹³.

Narracja historyczno-polityczna Conrada Korzeniowskiego relacjonowała następujący proces. Polska nie była wrogiem samej siebie, Polska była wrogiem porządku obowiązującego w Europie. Polska i Francja – ściślej mówiąc. Były bowiem ośrodkami liberalizmu, na który reszta Europy długo jeszcze nie miała być gotowa. To caryca Katarzyna podniosła argument obrony Europy przed jakobinizmem. Fryderyk Pruski uczestniczył w rabunku z czystej chciwości i żądzy poszerzenia terytorium swego władania minimalnym kosztem. Austria, nie chcąc dopuścić do zbytniego wzmocnienia się sąsiadów – Rosji i Prus, wzięła udział w dzieleniu terytorium swego potencjalnego sojusznika wobec pruskiego czy rosyjskiego zagrożenia, przymuszona perspektywą potencjalnego osłabienia. Dlaczego nie Francja, lecz Polska? – pytał Conrad i odpowiadał – ze względu na położenie geograficzne i ówczesną słabość polityczną sąsiadów Francuzów. Siła i słabość Polski leżały w jej niechęci do agresji. Polacy prowadzili wojny jedynie obronne, ekspansja terytorialna łączyła się zawieraniem sojuszy przeciwko kolejnym agresorom zewnętrznym. Unia horodelska i jej następczyni – unia lubelska – przetrwały do III rozbioru. Conrad podkreślał, że opierały się na zgodzie narodów, tak jak zgodne były próby restytucji państwa: „Wszystkie narodowe ruchy wyzwolenicze rozpoczynane były w imię całości ludów zamieszkujących w granicach dawnej Rzeczypospolitej i wszystkie prowincje brały w nich udział z całkowitym oddaniem”¹⁴.

Józef Conrad Korzeniowski uznał ruchy separatystyczne za wrogię Polsce, całej Polsce, za „rozbijacką robotę”¹⁵, zagrożenie dla aspiracji wolnościowych i znaczenia w Europie wszystkich narodów tworzących niegdyś Rzeczpospolitą. Weralizował poważną obawę, że „wypłynie w przyszłości zatruty strumień sugestii, że odrodzona Polska przedstawia niebezpieczeństwo dla ludów niegdyś tak ściśle stowarzyszonych w granicach dawnej Rzeczypospolitej”¹⁶. O podsycanie separatystycznych animozji

12 J. Conrad, *Nota w sprawie polskiej (A Note on the Polish Problem)*, [w:] *idem, Dzieła*, t. 28, s. 65.

13 *Ibidem*.

14 J. Conrad, *Zbrodnia rozbiorów*, s. 51.

15 *Ibidem*.

16 *Ibidem*.

oskarżał, nomen omen, internacjonalistów. Ten krótki fragment jego rozważań przypomina doktrynę Giedroycia wspierania aspiracji narodowowyzwoleńczych narodów podbitych przez Związek Sowiecki, a niegdyś połączonych z Polską więzami unijnymi. Co ciekawe, nie padła w tekście jakakolwiek wzmianka mogąca sugerować, że sojusz z mniejszymi narodami miałby służyć budowie czegoś w rodzaju kordonu oddzielającego Polskę od wrogiej Rosji, to afirmacja zgody narodów budujących wspólne państwo oparte na wzajemnym szacunku wszystkich obywateli do siebie. Rzeczpospolita odrodzona miała być rzeczpospolitą zjednoczoną, restytuowaną unią lubelską. Mimo takich założeń Conrad nie zrezygnował z przypomnienia w końcówce tekstu Rusinom i Litwinom, że Polska ich niegdyś przyjęła i wychowała „podczas rozwoju własnej humanitarnej kultury – dziedzictwa Zachodu”¹⁷.

Przy założeniu, że „geopolityczne teorie nie są prawdą absolutną, ani naukową analizą związku polityki z przestrzenią, lecz stanowią przedstawienia, wyobrażenia, obrazy, tworzone i propagowane przez konkretną osobę”¹⁸ – za kluczowe należałoby uznać wyobrażenie Conrada o państwie idealnym równoznacznym z idealizowaną Rzeczpospolitą jako podstawę jego teorii geopolitycznej. Conrad uznawał ją zapewne za zgodną z wyobrażeniami swoich rodaków co do własnego charakteru narodowego, tożsamości, wrodzonej skłonności do zgody. Ta wizja tożsamości lokowała też Polaków jako niezagrażających nikomu, bezpiecznych, dla bliskich i dalszych sąsiadów, eksportujących co najwyżej kulturę, nigdy ekspansję polityczną. Według Conrada tym się różniliśmy od reszty Europy, że nawet wojny domowe toczyliśmy humanitarnie i szybko dochodziło do pojednania (nie rozejmu), nie pozostały też po tych niesnaskach ani prześladowania, ani nienawiść. Odrodzenie państwowości polskiej nie wiązałoby się zatem z jakimkolwiek ryzykiem dla państw ościennych, bo nawet silna Polska nie miała i nigdy by nie miała ambicji mocarstwowych wspartych działaniami militarnymi.

Bezczelnymi, podłymi, o charakterze cynicznej, ponurej farsy nazywał Conrad manifesty Cesarza Niemiec i Wielkiego Księcia Mikołaja skierowane do Polaków w czasie pierwszej wojny światowej¹⁹. Mniej go brzydziły działania Austriaków, bo jako jedyni uznawali Polaków za naród wchodzący w skład Cesarstwa²⁰ i tolerowali półtajną organizację Legionów Polskich. Tłumaczył wybór Józefa Piłsudskiego, by wyruszyć przeciw Rosji, jako wynik specyficznej kalkulacji, bo nie miało znaczenia, przeciwko komu się wyruszy, skoro i Niemców, i Rosjan nienawidziło się tak samo (ale Niemcy w swej pogardzie dla podbitych, okrucieństwie i zdradzieckości, były jawnie wrogię, a postępowanie Rosjan bywało jak cios w plecy zadany w ciemnościach²¹). Józef Conrad

17 *Ibidem*, s. 63.

18 J. Macała, *op. cit.*

19 Chodzi o akt z 5 listopada 1916 r., kiedy to cesarze Niemiec i Austrii zapowiedzieli utworzenie państwa polskiego (pod egidą państw centralnych).

20 Por. J. Conrad, *Nota w sprawie polskiej*, s. 64-71.

21 Patrz: J. Conrad, *Zbrodnia rozbiorów*, s. 54.

Korzeniowski z całą mocą twierdził, że w Europie dzielono przekonanie o zwycięstwie i utrzymaniu się caratu i przynależności Polski, jakbyśmy to dziś nazwali, do rosyjskiej strefy wpływów:

Wiem dobrze, co mówię, kiedy twierdę, że pierwotną i jedynie wpływową koncepcją była w Europie idea oddania losów Polski w ręce rosyjskiego caratu. A pamiętajmy, że zakładano wówczas, iż będzie to carat zwycięski [...]. Był to szczególnie koszmarny wymysł polityki międzynarodowej, lecz oficjalnie nie pozwalano nawet szepnąć o jakimkolwiek innym. Działo się to w dniach o ponurej przeszłości, kiedy Beckendorff²² używał swego nazwiska Komitetowi Pomocy Ludności Polskiej wypędzanej przez armie rosyjskie w głąb Rosji, kiedy Wielki Książę Mikołaj (ów dżentelmen, który zalecał nową Noc św. Bartłomieja dla stłumienia rosyjskiego liberalizmu) demonstrował swoją „boską” (to właśnie słowo przeczytałem w szacownym angielskim dzienniku) strategię podczas odwrotu, kiedy p. Izwolski²³ puszył się nad brzegami Sekwany i kiedy to niektórym ludziom zaczęło tam przychodzić do głowy, że jest on jeszcze gorszym utrapieniem niż sprawa polska²⁴.

Wolności odrodzona Polska nie zawdzięczała, według Conrada Korzeniowskiego, nikomu nawet krwi swoich dzieci, bo jeśli Polacy walczyli na frontach pierwszej wojny światowej, to nie za ojczyznę²⁵. Wolność Polski wynikała ze zrzędzenia losu, wykorzystanych umiejętnie nadarzających się okoliczności geopolitycznych, pomyślniej koniunktury. Wolność Polski nie była obciążona długiem wdzięczności wobec kogośkolwiek, nawet swoich synów. Wolność Polacy zawdzięczali jedynie swojej witalności i zrzędzeniu opatrności, co było okolicznością dobrze rokującą, ponieważ Polska nie ugięła się pod brzemieniem wdzięczności.

U progu polskiej wolności Conrad Korzeniowski zwracał uwagę, że Polska będzie musiała żyć w sąsiedztwie Niemiec i Rosji „po wszystkie czasy”, podkreślając złowrogość użytego okolicznika czasu. Przyjaźni z którymkolwiek z wrogów nie przewidywał nawet w „najodleglejszej” przyszłości, uznawał tę możliwość za koncepcję monstrialną. Jednak pokojowe współistnienie z wrogimi sąsiadami oparte na politycznych porozumieniach i zarzuceniu choćby myśli o zemście uznawał za jedyne wyjście i „podstawy nadziei”. Podkreślał także konieczność dalekich sojuszy z mocarstwami Zachodu, bo Polska do Zachodu kulturowo przynależy i jest tego Zachodu przyczółkiem na Wschodzie:

22 Aleksander von Beckendorff (Benckendorff), generał armii imperium rosyjskiego, powiernik Mikołaja I, twórca tajnej policji politycznej – III Oddziału Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości.

23 Aleksandr Izwolski, carski dyplomata, minister spraw zagranicznych od 1906 do 1910 r., następnie ambasador Rosji we Francji, współtwórca ententy.

24 J. Conrad, *Zbrodnia rozbiorów*, s. 56-57.

25 Warto w tym miejscu przypomnieć, że mówił to człowiek, który w wieku 60 lat w 1916 r. zgłosił się do służby jako doświadczony nawigator i wziął udział w akcji morskiej przeciwko niemieckim łodziom podwodnym (po 2 tygodniach musiał zrezygnować ze służby ze względu na stan zdrowia). Starszy syn pisarza Borys walczył na froncie francuskim. Por. B. Koc, *Joseph Conrad*, Warszawa 1989, s. 119. Tym bardziej znacząca jest ta uwaga.

Jedyną drogą, jaka odrodzonej Polsce pozostaje, jest opracowanie, wprowadzenie w życie i utrzymanie możliwie najpoprawniejszego systemu stosunków politycznych z sąsiadami, dla których istnienie Polski musi być upokarzającą zniewagą. Zadanie to, rozważane na spokojnie, jest przerażające; wolno jednak ufać usposobieniu narodowemu, które jest całkowicie pozbawione ducha agresji i odwetu. Tutaj leżą podstawy nadziei. Powodzenie odnowionego życia tego narodu, którego losem jest trwać na wygnaniu, w wiecznym oddzieleniu od Zachodu, wśród wrogiego otoczenia, zależy od życzliwego zrozumienia jego problemów przez odległych przyjaciół, mocarstwa zachodnie. W swym demokratycznym rozwoju muszą one uznać istnienie moralnego i umysłowego pokrewieństwa z tą odległą placówką ich własnej cywilizacji, która stanowi jedyną podstawę polskiej kultury²⁶.

Józef Conrad Korzeniowski w chwili pisania owej analizy nie miał ani wiedzy, ani nawet przypuszczeń co do przyszłości i charakteru państwowości niemieckiej i rosyjskiej, która miała się kształtować w latach dwudziestych, jednak podkreślał, że rozbiór Polski dokonały państwa o ustroju autokratycznym. Wskazywał, że autokratyzm jest właśnie Polsce najbardziej obcy w tym trójkącie: Niemcy–Polska–Rosja. Niemcy mają skłonność od autokratyzmu z powodu swej narodowej uległości, Rosjanie z powodu charakterystycznego dla nich bezprawia, Polacy natomiast są wybujałymi indywidualistami wierzącymi w zgodę, niechętnymi politycznemu rozlewowi krwi²⁷. Wskazywał na bezwzględną konieczność poszanowania praw i aspiracji Rusinów i Litwinów, uznając nawet jakiegokolwiek pogłoski o agresywnych działaniach przeciwko mniejszościom narodowym za insynuacje, bo Polska, „posiadająca świętą tradycję swobód i dziedziczne poczucie poszanowania dla praw jednostek i państw, miała upatrywać swoją pomyślność w działaniach agresywnych albo moralnym gwałcie na swoich dawnych współobywatelach”²⁸.

W przypadku rozważań geopolitycznych, umiejscowienia Polski w Europie i gwarancji jej pokojowego współistnienia i egzystencji Józef Conrad Korzeniowski się nie mylił. Z perspektywy czasu, jego rozważania o koniecznych kierunkach polityki wewnętrznej i zewnętrznej należy uznać za rozsądne, wręcz jedyne możliwe do realizacji przy założonych celach. Pisarz używał sformułowań: „konieczność polityczna” i „rozwiązanie moralne” – obydwa odnosiły się do pokojowego współistnienia ze śmiertelnymi wrogami. Ewentualny odwet, zemsta na wrogu, nawet w chwili jego ewentualnego osłabienia, stanowiłyby poważne zagrożenie dla polskiej państwowości.

Zbrodnię rozbiorów Conrada Korzeniowskiego można nazwać wizją geopolityczną wedle definicji Gertjana Dijkinka z 1996 roku, czyli jedną z „żywych w określonym społeczeństwie idei dotyczących relacji między zajmowanym przez nie terytorium a innymi obszarami/państwami, z uwzględnieniem poczucia bezpieczeństwa i korzyści

26 J. Conrad, *Zbrodnia rozbiorów*, s. 61.

27 Józef Conrad Korzeniowski napisał ten tekst oczywiście przed zamachem na Gabriela Narutowicza.

28 J. Conrad, *Zbrodnia rozbiorów*, s. 63.

lub ich braku oraz odwołującej się do nich polityki zagranicznej”²⁹. Wizje geopolityczne bywają ściśle powiązane z toposami budującymi tożsamość narodową. Rozważania Conrada o charakterze narodowym Polaków, szukanie usprawiedliwienia dla grzechów i zbrodni we wpływie czynników zewnętrznych lub narzuconych Polakom normom i modelom zachowań wskazują na kulturowe, nie badawcze, proveniencje tej wizji i tej opinii. Conrad budował mit o Polsce i Polakach, szukając w micie podpory dla swojej moralistyki politycznej.

Nota w sprawie polskiej zyskała taki tytuł w momencie przygotowania jej do druku przez autora w 1920 roku jako fragmentu tomu *Szkice o życiu i literaturze*. Przygotowanie do druku było upublicznieniem memoriału pierwotnie noszącego jedynie roboczy tytuł: *Kwestia polska* i złożonego 15 sierpnia 1916 roku w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Znacząca dla interpretacji memoriału jest data jego powstania i złożenia. Sytuacja na frontach latem 1916 roku była niepewna. Na szczególnie bliskim Conradowi Korzeniowskiemu morzu trudno było wskazywać dominatora; 31 maja i 1 czerwca rozstrzygnęła się bitwa morska w pobliżu Półwyspu Jutlandzkiego i Skagerraku. Rozstrzygnęła – choć obie strony konfliktu ogłosiły zwycięstwo. Podczas niej zginęło 2,5 tysiąca niemieckich marynarzy i 6 tysięcy brytyjskich. Niemcy ponieśli mniejsze straty, a kilka dni później na Morzu Północnym zatonął (po wypłynięciu na minę) krążownik HMS „Hampshire”; na jego pokładzie przebywał brytyjski minister wojny lord Horatio Kitchener. Kiedy Korzeniowski pisał memoriał, mógł mieć raczej pesymistyczne przeczucia co do losów wojny na morzu. Straty brytyjskie były wciąż olbrzymie. Dopiero za niemal rok – 6 kwietnia 2017 roku – USA wypowiedziały Niemcom wojnę. Dopiero za niemal rok, w maju 1917 roku, Brytyjczycy postanowili, że statki handlowe będą pływały przez Atlantyk w konwojach eskortowanych przez okręty wojenne, co było pomysłem kluczowym dla ograniczenia strat. W czerwcu do ofensywy na froncie wschodnim ruszył generał Aleksiej Brusilow, w lipcu przeprowadził udaną ofensywę na Wołyniu, ale też była to jego ostatnia tak udana akcja zaczepna. Na Zachodzie sytuacja na lądzie była niejasna i nie napawała optymizmem. Późną jesienią wszystkie strony konfliktu będą liczyć setki tysięcy zabitych pod Sommą i Verdun, alianci przesuną się o 12 km. Sam Conrad Korzeniowski, wspominając czas pisania *Noty*, podał, że było to na miesiąc przed przystąpieniem Rumunii do wojny – z jakiegoś powodu było to dla pisarza na tyle znaczące, że stało się wyznacznikiem kalendarium wojennego. Złożoną sytuację na frontach pisarz uwzględnił w swoich rozważaniach.

Polscy odbiorcy zapoznali się z memoriałem w 1921 roku. Pojawiła się w nim koncepcja restytucji państwa polskiego, ale pod protektoratem Anglii, Francji i (formalnie) Rosji. Z idei protektoratu sam Conrad tłumaczył się swoim polskim czytelnikom

29 J. Macała, *op. cit.*

kom – wskazując na okoliczności powstawania *Noty* i ówczesną sytuację polityczną. Przygotowując swój tekst do publikacji, Conrad w napisanej w 1921 roku *Nocie od Autora* do tomu *Szkice o życiu i literaturze* tłumaczył ideę protektoratu jako zrodzoną „z głębokiego przekonania o krytyczności sytuacji i pod wpływem ówczesnych okoliczności”³⁰. Uważał także w 1921 roku, że ta idea nie była pozbawiona sensu. Żeby w pełni zrozumieć, dlaczego Conrad wśród gwarantów niezależności państwowej Polski umieścił Rosję, należy przypomnieć, że u progu pierwszej wojny i w jej trakcie najważniejszym sojuszem w Europie była ententa, czyli trójporozumienie Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji. *De facto* porozumienie było wymierzone przeciwko Niemcom, pierwszy był sojusz zawarty w 1892 roku pomiędzy III Republiką Francuską i imperium rosyjskim. Terytoria zamorskie imperium brytyjskiego, ówczesnie największego mocarstwa kolonialnego świata, zostały zagrożone przez niemiecką Cesarską Marynarkę Wojenną. Wielka Brytania sprzymierzyła się zatem ze swym wrogiem, Francją, zawierając ententę cordiale w 1904 roku, a następnie porozumienie rosyjsko-angielskie w 1907 roku, kiedy to Trójporozumienie zaczęło funkcjonować w praktyce. Ententa po wybuchu pierwszej wojny światowej rozrosła się o kolejne sojusznicze państwa w liczbie 25, z których część wzięła czynny udział w wojnie przeciwko państwom centralnym. Conrad, przekonując swych czytelników do idei restytucji państwa polskiego, uwzględniał kontekst międzynarodowy, mimo osobistych niechęci i poglądów na charakter rosyjski i charakter rosyjskiej władzy. Musiał określić polskie interesy jako zgodne z celami i interesami kluczowych państw europejskich, wykorzystać jedyną okazję, taką, jaka była, niekoniernie najszcześniejszą dla Polski i Polaków. W 1920 roku Conrad pisał:

[...] miałem na oku cel praktyczny i musiałem ostrożnie brać pod uwagę ustalone poglądy ludzi, do których z założenia był adresowany, oraz ich nieuzasadnione nadzieje [...]. Co do mnie, pełen bardzo wyraźnych obaw, ostrożnie unikałem ich ujawnienia, nie chciałem bowiem, by *Notę* wyrzucono nie czytana. Poza tym musiałem pamiętać, że czasami to, co niemożliwe, staje się rzeczywistością, powodując zamęt w głowach, a często łamiąc serca³¹.

Jeśli podążymy śladami wywodów Teuna van Dijka, możemy przyporządkować zamiarom Conrada Korzeniowskiego wszystkie główne obszary dyskursu: użył języka, aby przekazać ideę i wywołać interakcję społeczną u adresatów wywodu. Posłużył się swoją świetnie wykształconą umiejętnością charakterystyczną dla pisarza – przekonania czytelnika do własnej wizji, do własnej idei, zaszczepienia jej i wywołania zmiany społecznej zaprogramowanej przez siebie w umysłach odbiorców³². W dyskursie ramy myślenia i argumentowania są określone dla konkretnego obszaru życia społecznego, tekst jest używany i interpretowany jedynie w powiązaniu z kontekstem.

30 J. Conrad, *Fragment „Noty od Autora” do tomu „Szkice o życiu i literaturze”, 1921, [w:] idem, Dzieła, t. 28, s. 5.*

31 *Ibidem*, s. 5-6.

32 Por. T.A. van Dijk, *Badania nad dyskursem, [w:] Dyskurs jako struktura i proces.*

Dlatego istotne dla interpretacji *Noty* jest zdefiniowanie relacji komunikacyjnej. Stąd także różnice między dwiema wersjami tekstu: nadawca pozostawał ten sam, odbiorcy byli zupełnie inni, reprezentowali odmienne interesy, nastąpiła zmiana kontekstu polityczno-historycznego.

Geograf polityczny Colin Flint, badając struktury geopolityczne i model geopolityki, za kluczowe uznał określenie funkcjonującego w danym czasie układu sił, nakreślenie interesów państw hegemonicznych, wskazanie sojuszy i konfliktów na arenie międzynarodowej. Conrad za dominującego na scenie europejskiej aktora uznał imperium brytyjskie i wskazał na sojuszników z nim państwa, których interesy nie mogą zostać podważone, jeśli państwo zależne od hegemonu chce osiągnąć założone sobie cele w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Brytyjczycy, Francuzi i Rosjanie mieli wówczas zdolność narzucania Europie swoich własnych interesów i wizji polityki zagranicznej, mimo różnic ustrojowych pomiędzy nimi. Ententa nie ograniczała się do tworzenia przeciwwagi dla Niemiec, miała ambicje i moc ich realizowania do utrzymywania hierarchicznego porządku na kontynencie. Wedle definicji Colina Flinta możemy mówić o strukturze geopolitycznej³³. Conrad w swoich rozważaniach uwzględnił tę strukturę i podporządkował jej swoje koncepcje budowania nowego państwa na geopolitycznej mapie Europy. Dlatego, w celu osiągnięcia konkretnego politycznego, stałego i długofalowego efektu – niepodległości państwowej Polaków, dopuszczał zawarcie sojuszu z dotychczasowym wrogiem, w żaden sposób nie sugerując, że Rosja była wrogiem potencjalnego państwa polskiego i jednocześnie, że Polacy byli wrogiem nastawieni do sojusznika Anglików i Francuzów. Porównanie obu tekstów Conrada, bez uwzględnienia założeń *Noty*, może powodować u współczesnego czytelnika dysonans poznawczy – jak właściwie interpretować stosunek do Rosji pisarza, tak dobitnie wyrażany negatywizm w analizach upadku Polski i rzeczywistości rozbiorowej i przemilczany w Memoriale. Tak jak Anglicy i Francuzi potrafili przełamać wielowiekową wrogość, by przeciwstawić się wspólnemu zagrożeniu rosnącą potęgą niemiecką, tak, w domyśle, Polacy mogliby zapomnieć o okrutnych krzywdach doznanych ze strony caratu w imię odzyskania państwowości na terenach odebranych państwu niemieckiemu.

Struktury geopolityczne mają jednak charakter dynamiczny, można je wyjaśniać, tworząc modele wzajemnych relacji uczestników polityki regionalnej w konkretnej, niezbyt odległej perspektywie czasowej. Conrad, z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy to założyć, nadal uznawał Rosję za wroga, nie tylko z perspektywy interesów politycznych, ale przede wszystkim kulturowych, wskazywał przecież nie na polityczne interesy mocarstwa, ale na charakter narodu Rosjan i na jego niezmienną w długiej perspektywie. Kluczowe dla geopolityki krytycznej są analiza i zrozumienie dyskursu społecznego, tego przeszłego i tego aktualnego. Memoriał powstawał, gdy przewidzieć

33 Por. C. Flint, *Wstęp do geopolityki*, Warszawa 2008.

upadek caratu było niepodobna, ukazał się drukiem, gdy Europa obawiała się ofensywy bolszewizmu poza linię Bugu. A jednak ocena Conrada Korzeniowskiego samej Rosji jako bytu politycznego i kulturowego pozostawała niezmienna. Analiza polityczna zostawała zatem podporządkowana analizie kulturowej ściśle powiązanej z aspektami normatywnymi. Pisząc *Notę*, Conrad prawdopodobnie przewidywał możliwość wykorzystania pierwszej nadarzającej się politycznej okazji na zerwanie sojuszu z Rosją w ramach ententy i pełne uniezależnienie się od Rosji. Nie mógł jednak zwerbalizować tego poglądu, adresując swój tekst do Brytyjczyków i nie mogąc określać interesów polskich jako ważniejszych niż brytyjskie, co nie zmienia faktu, że uważny badacz i czytelnik odczyta prawdziwe intencje pisarza ujęte w formie aluzyjnej. Sugestię ukrywania prawdziwych intencji autora *Noty* i jego założenia, że przy najbliższej, sprzyjającej okazji będzie można się w pełni uniezależnić od Rosji, potwierdza list Conrada z 31 sierpnia 1916 roku do Christophera Sandemana, dziennikarza, w którym Conrad wyraźnie mówi o protektoracie angielsko-francuskim, a nie angielsko-francusko-rosyjskim³⁴.

Wkraczamy tu na pole geopolityki rozumianej w kontekście kultury i kodów geopolitycznych jako kodów kulturowych. Stąd argumentacja wskazująca na tradycję demokratyczną Brytyjczyków w *Nocie w sprawie polskiej* i na tradycję liberalną Francuzów w *Zbrodni rozbiórów*. Prowokował zatem Conrad do teoretycznych rozważań na temat sensowności długoterminowego sojuszu z państwem o odmiennym ustroju i odmiennym kulturowo uzasadnieniu dla tego ustroju. Brytyjczycy i Francuzi, mimo wzajemnej wrogości i odmienności interesów politycznych, mieli jednak wspólną podstawę kulturową i wspólny system wartości politycznych, oparty na szacunku dla idei demokratycznych. Rosję Conrad uważał za państwo skłonne kulturowo do autorytaryzmu jako zgodnego z „duszą” narodową. Conrad pisał swoją analizę, gdy raczej nie można było przewidywać, że nastąpi przewrót bolszewicki, ale charakter władzy bolszewickiej można uznać za zgodny z analizami Conrada dotyczącymi tradycji autorytaryzmu i państwowości opartej na sile policji i tajnych służb niewołących społeczeństwo niedorośle do wzięcia na siebie trudu demokracji i odpowiedzialności za siebie i za kraj.

Geopolityka jest bez wątplenia podporządkowana partykularyzmowi, to dyskurs opisujący realia międzynarodowe w ujęciu przestrzennym, definiujący poszczególnych graczy w kategoriach wrogów i sojuszników (nie – przyjaciół), partykularyzm jest pojęciem zmiennym w ujęciu dynamiki historycznej, sojusze podlegają weryfikacji, następuje przekraczanie linii demarkacyjnych. Rosja była dla Conrada sojusznikiem tylko ze względu na swój aktualny sojusz w ramach ententy, tego interesu europejskiego w żaden sposób nie można było podważyć, ale tylko w tej, określonej rzeczywistości. W przyszłości sojusze mogłyby wyglądać inaczej. Conrad jako naturalnych, a więc kulturowych sojuszników widział Brytanię i Francję, Rosja była w tym układzie jedy-

34 Z. Najder, *Życie Conrada Korzeniowskiego*, Warszawa 1996, s. 359.

nie sojusznikiem politycznym ze względu na swoje powiązania polityczne i europejski kurs.

Brytyjczykom, którzy mogliby mieć obawy, jak Rosja zareagowałaby na utworzenie wolnej Polski, Conrad przypomniał manifest Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Romanowa z 14 sierpnia 1914 roku, który zawierał obietnicę zjednoczenia ziem polskich z trzech zaborów pod berłem cara po zakończeniu wojny i nadania im autonomii. Mimo że ten manifest Conrad skrytykował jako zupełnie niewiarygodny i nieszczerzy, to jednak wskazał nań jako istniejący w europejskiej przestrzeni dyplomatycznej. Conrad tym samym sugerował Brytyjczykom, że koncepcja restytucji Polski zwerbalizowana przez samych Polaków czy Brytyjczyków byłaby nie zainicjowaniem debaty, ale odpowiedzią lub kolejną propozycją w tak zwanej sprawie polskiej.

Conrad kilka akapitów dalej wyczerpująco tłumaczył, dlaczego taka autonomia pod kontrolą jedynie Rosji byłaby niekorzystna dla Europy. Podał także Brytyjczykom argumenty, które mogliby wykorzystać w negocjacjach z Rosjanami – „zezwolenie” na ekspansję Rosji na tereny łatwiejsze do zasymilowania na wschodzie i południu oraz podkreślenie, że dobrowolne oddanie przez nich ziem polskich Polsce w imię pokoju europejskiego w niczym nie uchybiłoby prestiżowi wielkiego państwa. Conrad nie wyżył się w *Nocie* niechęci do Rosji, przyznawał się do niej w imię własnej wiarygodności, ale podkreślał nieustannie, że sojusz i uwzględnienie interesów rosyjskich przez Polaków leżały w polskim interesie. Wskazywał tu na wiarygodność moralną i polityczną Polaków, na ich przewidywalność, a także na pełne podporządkowanie się interesom Brytyjczyków jako gwarantów polskiej niezawisłości. Dlatego też w *Nocie* akcenty polskich narodowych urazów i niechęci były inaczej rozłożone niż w *Zbrodni rozbiorów*. Ostrze wrogości zostało wymierzone w Niemców, czyli wrogów Anglików. Niemożliwe i potencjalne sojusze Polski są opisane zgodnie z politycznym interesem Brytyjczyków. Conrad pisał:

Dla Polaka nie do pomyślenia jest zostanie germanofilem. Zostanie rusofilem albo austrofilem może być w najlepszym wypadku podyktowane rozpaczą z powodu sytuacji europejskiej, która wobec istniejących sojuszy między mocarstwami wydaje się odcinać go od wszelkiej nadziei, wyrażonej czy też nie wyrażonej, na narodową przyszłość, nadziei pielęgnowanej przez ponad sto lat cierpień i prześladowań³⁵.

Wypowiedź Józefa Conrada Korzeniowskiego o charakterze analizy politologicznej została wzmocniona argumentacją natury moralnej – sam pisarz nazwał ją – „faktem natury uczuciowej”³⁶. Otóż czytamy w *Nocie* pogłębiony wywód o przynależności Polski do tradycji i kultury Zachodu. Pisarz ustawia Polaków po właściwej stronie linii demarkacyjnej, w pozycji – swoi, nie obcy. Swoi nie tylko doraźnie, w ramach sojuszu politycznego, ale swoi od zawsze i na zawsze w ramach tego samego systemu kulturo-

35 J. Conrad, *Nota w sprawie polskiej*, s. 64-65.

36 *Ibidem*, s. 65.

wego i systemu wartości. Conrad pisał o uczuciu Polaków kierowanym do Zachodu, uczuciu silnym, wytrwałym i powszechnym, obejmującym wszystkie klasy społeczne, wręcz archetypicznym, bo, jak pisał, ulegają mu „nawet dzieci, skoro tylko zaczynają myśleć”³⁷. Element uczuciowy miał być równie cenny jak element materialny, ponieważ sytuacja, w której sojusze opierają się na wspólnocie światopoglądowej równie mocno jak na wspólnocie interesów, jest trwalsza i bezpieczniejsza dla obu stron.

Conrad Korzeniowski, pisząc o przynależności Polski do Zachodu, stawiał tezę, że o słowiańskości Polski mogli mówić tylko „powierzchnowni lub źle poinformowani teoretycy”³⁸. Polacy, pisał:

Pod względem temperamentu, uczuć, umysłowości, nawet nierozsądku, są zachodni; posiadają pełne zrozumienie zachodnich sposobów myślenia, nawet tych, od których dzielą ich doświadczenia historyczne³⁹.

W tym miejscu swoich rozważań i swojej argumentacji musiał Conrad wyjaśnić nasuwającą się sprzeczność – dać odpowiedź na nasuwające się pytanie, dlaczego Polacy, tacy zachodni i absolutnie niesłowiańscy, dopuszczali sojusz ze słowiańską Rosją, a nie dopuszczali takiego sojuszu z zachodnimi Niemcami? Conrad tłumaczy, że do Niemców Polacy odczuwają nienawiść, a wobec Rosjan – obcość. Nienawiść jest, jak wiadomo, przeciwieństwem miłości, uczuciem zrozumiałym dla Brytyjczyków, którzy znaleźli się w konflikcie z Niemcami i z powodu tego konfliktu musieli przełamać wewnętrzne opory oraz zawrzeć sojusze zarówno z Francuzami, jak i z Rosjanami. Obcość natomiast nie jest uczuciem, obcość wynika z braku jakiegokolwiek możliwości mentalnego porozumienia, nieznajomości i nieprzystawalności aksjologii, dlatego sojusz polityczny mógłby być możliwy w wypadku wspólnych politycznych interesów, który to wariant także dla Brytyjczyków był już przeciwiczony, skoro dwa państwa demokratyczne – Anglia i Francja – zawarły sojusz z państwem autokratycznym, bez jakichkolwiek tradycji demokratycznych – z carską Rosją.

Józef Conrad Korzeniowski wykluczał także protektorat jedynie rosyjski, oparty na porozumieniu wewnątrz rzekomej Słowiańszczyzny. Wytaczał oczywisty dla Europy argument niezgody Polaków na wchłonięcie przez Rosjan i wysokie prawdopodobieństwo kolejnych konfliktów, w domyśle – obciążenie sumień Europy kolejnym krwawym konfliktem w jej obrębie, na które umęczona wojną Europa nie miałaby już sił zareagować. Powtarzał tezę o niesłowiańskości Polaków, a więc niemożności bezkonfliktowego chłonięcia przez państwo słowiańskie państwa niesłowiańskiego. Jako ostatni, w domyśle – kluczowy – argument podawał „uciechę” Niemiec, uradowanych wewnętrzną wojną w państwie należącym do ententy, a więc wewnątrz wrogiego Niemcom sojuszu politycznego.

37 *Ibidem*.

38 *Ibidem*.

39 *Ibidem*.

Rozprawivszy się z taką niekorzystną dla Polski perspektywą, Conrad Korzeniowski zbudował geopolityczną wizję zapory przeciw nieznanemu, grożącemu Europie ze Wschodu, i zamknięcia kordonu sanitarnego wokół Niemiec, ze strony których zagrożenie dla ładu europejskiego było już oczywiste. Stworzenie państwa polskiego odsunęłoby zagrożenie ze strony Rosji, zagrożenie hipotetyczne, ale jednak zagrożenie:

Niesłuszne byłoby twierdzenie, że uniknięcie polskości wzmocniłoby siły ekspansji słowiańskiej. Nie wzmocniłoby jej, lecz usunęło potencjalnie skuteczną zaporę przeciw niespodziankom, jakie przyszłość Europy trzyma być może w zanadru dla państw Zachodu. Tak więc problem, czy polskość warta jest zachowania, przedstawia się jako zagadnienie polityczne o praktycznym znaczeniu dla trwałości pokoju w Europie: polskość jako zaporę albo raczej (ze względu na jej wysuniętą pozycję) placówka państw zachodnich, umieszczona między wielkimi siłami Słowiańszczyzny, która jeszcze nie zdecydowała się, co ma robić, a zorganizowanym germanizmem, który pewnym głosem wyjawiał całemu światu swoje cele⁴⁰.

Można podziwiać polityczną intuicję Conrada Korzeniowskiego w 1916 roku przewidyującego, że Rosja może zagrozić ideowo Europie i europejskości. Conrad kilka akapitów wcześniej sugerował wizję Rosji jako kraju euroazjatyckiego geograficznie, którego polityka kojarzyła mu się raczej ze standardami bezwzględnej i okrutnej polityki dziewiętnastowiecznej, azjatyckiej niż współczesnej, europejskiej. Rosja w wyobraźni pisarza jawiła się stereotypowo jako dzika i nieprzewidywalna, w związku z czym należało być przygotowanym na każdą ewentualność. Podobnie rzecz się miała z intuicją Conrada obawiającego się germańskości jako siły wrogiej nie tylko Polsce jako najbliższemu sąsiadowi, ale siły mogącej zagrozić jeszcze nie raz pokojowi na całym kontynencie.

Polska stałaby się cennym gwarantem trwałego pokoju w Europie, chroniąc ją przed zagrożeniem ze Wschodu i biorąc na siebie pierwsze uderzenie ze strony Niemiec, atakując je z tylnej flanki w razie ewentualnego ich ataku na kraje z zachodu graniczące z Niemcami. Polska była, według Conrada, wypróbowanym narzędziem Zachodu, podkreślał, że byłoby ryzykowne odrzucać narzędzie, które się już sprawdziło i uznało za skuteczne. Idea wskrzeszenia Polski miała uzasadnienie praktyczne i ideowe, praktyczne – Conrad wymienił jako pierwsze. Interes polityczny Polaków był zatem zgodny z interesem Brytyjczyków, ambicje Polaków były podporządkowane celom brytyjskim. Polska miała być państwem realizującym w tej części Europy interesy hegemonu, na którym opierał się ład geopolityczny. Conrad uznał przyjęcie narracji brytyjskiej jako obowiązkowej w uzyskaniu celów polskich. Świadczy to o rozsądku i dyplomatycznych umiejętnościach, a także głębokim rozeznaniu w prawidłach rządzących politycznymi gabinetami decydentów.

Józef Conrad Korzeniowski wręcz domagał się utworzenia protektoratu, obawiając się zagrożenia militarnego ze strony sąsiadów Polski. Nowy, niekształtowany byt państwowy zawsze jest traktowany z nieufnością i wrogością, a, jak mówił:

40 *Ibidem*, s. 67.

Papier i atrament oficjalnych traktatów nie są skuteczną obroną w tak szczególnie groźnej sytuacji. Nic innego jak tylko bezpośredni, żywy, czynny udział dwu mocarstw zachodnich w utworzeniu nowej polskiej Wspólnoty Narodowej podczas pierwszych dwudziestu lat jej istnienia da Polakom dostateczną gwarancję bezpieczeństwa w ich pracy nad utworzeniem bytu narodowego⁴¹.

Przytoczony cytat prowokuje do postawienia pytania o charakter protektoratu. Conrad pisał o obecności wojsk – okrętów wojennych angielskich i francuskich stacjonujących w polskich portach⁴², nie pisał o okrętach rosyjskich albo ze względu na niechęć do takiego rozwiązania, albo, co bardziej prawdopodobne, ze względu na słabość rosyjskiej floty w porównaniu z Royal Navy, najsilniejszą wówczas flotą na świecie. Wielka Brytania, Francja i Rosja miały zdecydować o liczebności polskiego wojska, zajęłyby się jego szkoleniem, ale byłyby to polska armia. Wysocy Pełnomocnicy Mocarstw-Protektorów, jak ich nazywał Conrad, przekazałoby Polakom, wcześniej z nimi przedyskutowaną, konstytucję i zalecenia co do kształtu parlamentaryzmu, sądownictwa oraz samorządności w ramach Polskiej Wspólnoty Narodów. Koncepcja organizacyjna państwowości polskiej została przez pisarza ledwie nakreślona, przyznawał zresztą, że na ówczesnym etapie byłoby przedwczesne nakreślać ją szczegółowo, niemniej, przykładając współczesną miarę do koncepcji Conrada, można zaryzykować tezę o sojuszu wojskowo-politycznym i gwarancjach bezpieczeństwa. Nie byłaby to kolonia należąca do trzech mocarstw jednocześnie, ale państwo symbolicznie od nich zależne z niesymbolicznymi wojskowymi gwarancjami bezpieczeństwa.

Porównanie obu analizowanych szkiców politycznych Józefa Conrada Korzeniowskiego może budzić wątpliwości co do niezmienności jego przekonań politycznych. Przyłożenie miary kodów politycznych dostosowanych do konkretnego modelu i struktury geopolitycznej pozwala na pełne zrozumienie intencji pisarza, na profesjonalne użycie dyskursu dostosowanego do adresata, sytuacji politycznej i założonego celu wypowiedzi. Odrodzenie się państwa polskiego, gwarancje dla jego bezpieczeństwa, jak najlepsza organizacja wewnętrzna zapewniająca długoletnią perspektywę rozwoju i pokojowego współistnienia wewnątrz granic i z państwami ościennymi, zbudowanie tożsamości opartej na fundamentach humanizmu europejskiego – to były cele Conrada Korzeniowskiego. Metody argumentacji i styl wypowiedzi były zmienne, bo musiały zostać dostosowane do dynamicznie zmieniających się okoliczności tak, by te okoliczności stały się szansami, których nie można nie wykorzystać.

⁴¹ *Ibidem*, s. 68-69.

⁴² Fragment o bazie morskiej dla anglo-francuskiej flotylii niszczycieli i okrętów podwodnych był obecny w pierwszej wersji memoriału adresowanej do dyplomatów brytyjskich, w wersji przygotowanej dla polskiego czytelnika ten fragment został przez autora pominięty, zob. *ibidem*, s. 71.

LITERATURA CYTOWANA

- Braun A., *Conrad – dotknięcie Wschodu*, Warszawa 1970.
 Conrad J., *Dzieła*, t. 28, red. Z. Najder, Warszawa 1996.
Conrad wśród swoich. Listy. Dokumenty. Wspomnienia, oprac. Z. Najder, Warszawa 1996.
Dyskurs jako struktura i proces, red. T.A. van Dijk, Warszawa 2001.
 Flint C., *Wstęp do geopolityki*, Warszawa 2008.
Geopolityka, red. A. Dybczyński, Warszawa 2013.
 Macała J., *Kody geopolityczne jako element analizy dyskursu w myśli politycznej* [w druku].
 Macała J., *Między sojusznikami a wrogami. O badaniu polskich kodów geopolitycznych w XX w.* [w druku].
 Najder Z., *Życie Conrada Korzeniowskiego*, Warszawa 1996.
Polskie mity polityczne XIX i XX wieku, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1994-1996.
 Potulski J., *Wprowadzenie do geopolityki*, Gdańsk 2010.

Kody geopolityczne w szkicach politycznych Józefa Conrada Korzeniowskiego

STRESZCZENIE: Józef Conrad Korzeniowski, wybitny polski pisarz zamieszkujący w imperium brytyjskim, pozostał polskim patriotą. Wybuch pierwszej wojny światowej oznaczał zmianę sytuacji politycznej w Europie, a tym samym szansę na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Państwo polskie nie istniało od ponad stu lat po rozbiórce dokonanej przez Niemcy, Austrię i Rosję. Analizie sytuacji Polaków oraz perspektywom odzyskania niepodległości Conrad poświęcił dwa szkice polityczne. *The Crime of Partition* był tekstem skierowanym do odbiorcy literatury, także czytelnika polskiego. Akcent w tym szkicu położono na aspekt moralny. Conrad wskazał na przynależność Polski do kultury Zachodu i na niesprawiedliwość dziejową. Wrogiem Polski była autorytarna Rosja. Tekst *A Note on the Polish Problem* powstał w 1916 roku i był skierowany do rządu brytyjskiego, dlatego też argumentacja pisarza proszącego o wsparcie w restytucji państwa polskiego była polityczna i wskazywała na korzyści dla Brytyjczyków. Ze względu na istnienie ententy Conrad za sojuszników uznał Brytanię, Francję i Rosję, jako głównego wroga Polski wskazując Niemcy. Przygotowując *A Note on the Polish Problem* do publikacji w Polsce i dla Polaków, już w wolnej ojczyźnie, dokonał korekty swojej wizji politycznej, zgodnie z aktualną sytuacją geopolityczną.

SŁOWA KLUCZOWE: Józef Conrad Korzeniowski – geopolityczne/kody/wizje/dyskursy – szkice polityczne – pierwsza wojna światowa

Geopolitical codes in Joseph Conrad Korzeniowski's political novels

SUMMARY: Joseph Conrad Korzeniowski, an outstanding Polish writer living in the British Empire, remained a Polish patriot. The outbreak of the First World War meant a change in the political situation in Europe, and thus the chance for Poland to regain sovereignty. Polish state did not exist for over a hundred years after the partition made by Germany, Austria and Russia. Conrad devoted two political sketches to the analysis of the situation and prospects of the Polish independence. *The Crime of Partition* was the text directed to the recipient of literature, including Polish reader. The emphasis in this draft was put on moral aspect. Conrad pointed to Polish membership in Western culture and historical injustice. He claimed that authoritarian Russia was the enemy of Poland. *A Note on the Polish Problem* was created in 1916 and it was directed to the British government, therefore the writer's argumentation asking for support in the restoration of the Polish state was political and pointed to the benefits for the British. Due to the existence of the Entente, Conrad acknowledged Britain, France and Russia as allies and Germany as the main enemy of Poland. Preparing *A Note on the Polish Problem* for publication in Poland and for Polish people, now in free homeland, he revised his political vision, according to the current geopolitical situation.

KEY WORDS: Joseph Conrad Korzeniowski – geopolitical codes/visions/discourses – political novels – First World War

